Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 6. Kraków, dnia 6 lutego 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 5 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 5 Mk

Kosztuje w Polsce za I. kwartał 60 Mk
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii „ „ „ . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jedno słowo 4 Mk. Przy kilku ogłoszeniach odpowiedni opust.

Czego chcemy.

Różni ludzie z rozmaitych obozów rzucają nam nieraz jak kłodę pod nogi pytanie:

„Czego wy właściwie chcecie?“

„Czy wam mało jeszcze stronnictw w Polsce i chcecie swoje dodawać? Bronić chcecie katolicyzmu? Ależ lud polski jest katolicki bez waszej obrony, i chociaż do różnych stronnictw należy, to i tak do Kościoła chodzi i dzieci chrzcić daje. — A może wy chcecie bronić dotychczasowych stosunków? O! to wam się już wcale nie uda, bo świat dzisiejszy nową szatę przywdziewa, a w starej jest mu już za ciasno.“ Ci, którzy nas tak pytają, nie wiedzą, jakie są nasze zadania, i dlatego odpowiadamy im:

— Mylicie się. —

Mylicie się, szanowni panowie, jeśli sądzicie, że chcemy bronić dotyczasowych stosunków! Mylicie się, jeśli sądzicie, że katolicyzm ludu polskiego zasadzamy, jak wy, na tem tylko, by ten lud dzieci swoje chrzcić dawał i do Kościoła chodził. Jesteście w błędzie, jeśli nas posądzacie, że za mało nam jeszcze w Polsce stronnictw. Nam o co innego chodzi.

Chodzi nam o to, by narodowi polskiemu nie wydzierać najdroższych ideałów, które stanowiły dotąd podstawą naszej narodowej jedności i nierozerwalności!

Jeśli bowiem wśród wściekłych walk samolubnych stronnictw **zaginie** ideał przewodni katolickiej Polski i jej dziejowego posłannictwa, to nietylko **państwo polskie przestanie być państwem — ale naród przestanie być narodem.**

Jeśli narodu nic wspólnie łączyć nie będzie, to się rozpadnie na części, jak ten garnek rozbity, a trzópki z naszej wielkiej, historycznej przeszłości **poniewierać się będą po śmieciskach obcych ludów.**

A kto dziś o tem pamięta? Czy zdaje sobie sprawę większość stronnictw naszego Sejmu, z tego, że przez swą samolubną, targowicką politykę kopie grób pod istnienie narodu?

I dlatego my podejmujemy obronę posłannictwa dziejowego Katolickiej Polski.

Nawiązując w tym względzie do przeszłości, podejmujemy szerzenie znajomości tego ideału wśród Ludu Polskiego, który rdzeń narodu stanowi.

Ten ideał szerzyć i tego ideału bronić będziemy. I dlatego, śmiertelną walkę wypowiadamy **gadzinowej, zjadliwej, anarchistycznej, bezbożnej robocie** różnych gardłatych „przyjaciół ludu“ i zwyrodniałych **niektórych** potomków „Piasta“!

Krecioj robocie żydowsko-socyalistyczno-lewicowej kliki, **chcemy przeciwstawić pracę uczciwą, jasną i przejrzystą,** jak sama prawda, której bronić chcemy. Bo chodzi nam o to, aby w Polsce zamiast fałszu i obłudy społecznej i politycznej panowała prawda.

Chodzi nam o to, aby chłopskiej i robotniczej krwawicy nie wyzyskiwać dla osobistych celów — szanowni panowie! Pracować dla dobra ludu, a nie dla dobra swojego brzucha!

Chodzi nam o to, aby za garść ochłapów rzuconych ludowi, nie wyrywać chłopu duszy i tej duszy nie zaprzedawać żydom i djabłu!

Za czyje pieniądze sieje się dziś — w Polsce demagogiczne, bezbożne hasła?

Za pieniądze żydowsko-burżujskich kapitalistów, **za pieniądze skradzione Skarbowi Państwa Polskiego,** za pieniądze wydzierane z twardej, ze spracowanej ręki robotnika.

Za te pieniądze tumani się lud.

Banda agitatorów z pod ciemnej gwiazdy, dobrze opłacona ludzką krwawicą — **ryczy** jak stado żubrów amerykańskich, że im to niby o krzywdę chłopską chodzi. — Całe to stado oszalałych polityków z Pipidówki szczeka jak wściekła sfora na każdego, — kogo tylko napotka na swojej drodze. Raz „**chłopi wszystkiemu winni**“ — za chwilę „**robotnicy wszystkiemu winni**“ — wnet znów „**księża i panowie wszystkiemu winni**“. Wszyscy winni — **tylko oni nie nie winni!!!** Zaiste „święte“ dusze...

Ale lud polski nie da się już długo tumanić

I my walkę wypowiadamy wszelkiej krzywdzie, w obronę bierzemy każdego pokrzywdzonego, — bo idziemy za sprawiedliwością — a sprawiedliwości niema tam, gdzie jest krzywda.

Ale walcząc z jedną krzywdą, nie będziemy popełniać drugiej krzywdy, ani nie będziemy bronić nikogo z cudzą krzywdą.

Demaskować będziemy każdego — nie tylko z lewej, **ale i z prawej strony,** każdego, kto powołując się **obłudnie** na hasło „Bóg i Ojczyzna“ **zdradza** i Boga i Ojczyznę.

Za to zaś pójdziemy z każdym, jeszcze raz powtarzamy z każdym,

kto broni sprawiedliwości i prawdy — i pójdziemy z nim **w tem wszystkiem,** w czem tej prawdy broni — **i jak długo** jej broni. — Oto nasze „Credo“ społeczne i polityczne.

Pytają nas niektórzy: „A macie wy na taką pracę odpowiednie kapitały? Wszak obóz przeciwny setkami milionów rozporządza, — **a wy!?**

Odpowiadamy:

I my mamy bank niewyczerpany — a tym Bankiem naszym to **moc Boża.** Z niej czepać będziemy kapitał obrotowy, którym jest dla nas dobra i wytrwała wola!

Zdaje wam się, że to jeszcze za mało? My jednak sądzimy, że nam to w zupełności **wystarczy.** Wszak Goliat miał — jak na swoje czasy — najprzedniejsze uzbrojenie i wyćwiczenie żołnierskie. W pełnym, bojowym rynsztunku zdawał się być niepokonalnym. A jednak padł w walce z małym, ubogim pastuszkiem Dawidem, który na spotkanie przeciwnika szedł **w imię Boże!** I my chcemy iść w imię Boże. Wiemy, że obóz przeciwny może jeszcze mieć chwilę wściekłego tryumfu, **ale przyszłość do nas należy.** Wcześniej, czy później zejdziemy się na jednej placówce z tymi wszystkimi, którzy również

idą w imię Boże. Czas wykruszy dobre ziarno. A kto w innem idzie na nas imieniu, ten niech zadrży, bo wcześniej, niż się spodziewa, skruszy się jego potęga.

Kto z nami podobnie myśli, komu duszno w dzisiejszej atmosferze, kto nie zatracił jeszcze poczucia prawdy i sprawiedliwości, **tego wzywamy do wytrwałej współpracy!**

Hasłem naszem:

Bronić Ideału posłannictwa dziejowego Katolickiej Polski!

Zawołaniem naszem:

Walka z krzywdą — walka z blagą!

Znakiem naszym:

Zgoda wszystkich stanów, na ofiarnej miłości oparta!

Fr. Mirek.

Co nam szkodzi na Górnym Śląsku?

Skutki roboty lewicowych „teologów“.

Wiadomo, że Niemcy rozwinęły szaloną wprost agitację, aby niezmierzone skarby ziemi śląskiej zatrzymać w swych krzyżackich szponach. Używają też całej swej przebiegłości, zużytkowują wszystkie nasze słabości i niedomagania, aby plebiscyt wypadł jak najgorzej dla nas. Pomiędzy innemi podnoszą niemieccy agitatorzy, że w Polsce jest prześladowanie Kościoła katolickiego. Na ulicach Bytomia, Katowic i Zabrza rozdają niemieckie „kindry“ odezwy w języku polskim i niemieckim, w których między innemi tak piszą: „W polskim Sejmie poseł Czapiński (wybrany przez katolicką ludność Żywca i Wadowic! dop. red.), wygłosił mowę, którejby największy burzyciel Kościoła, nie mógł był lepiej wygłosić. Zażądał on rozłączenia Kościoła od państwa. Według jego zdania Kościół ma zajmować miejsce niby klubu skautowego lub kręgielowego... Kto będzie utrzymywał księży i kościoły po złupieniu dóbr Kościoła? Duchowieństwo i nawet sam pa-

---

Dr. GABRYEL TADEUSZ HENNER.

List do przyjaciela.

I.

Drogi mój! List mnie dziś doszedł od Ciebie
i cichy urok Twej radosnej duszy
rozpalił gwiazdy na snów moich niebie,
jak wiew, co struny scichłych harf poruszy.
Więc znów się światłość nadziemną kolebie
i złotem swojem na głowę mi pruszy.
Oto ku Tobie przez lądy i wody
dłonie wyciągam, o kapłanie młody.

II.

Obaczysz, przyjdę ja kiedyś strudzony
i do Twej białej będę pukał chaty...
Wówczas majestat cierniowej korony
z głowy mi zdejmiesz, a krwi mej szkarłaty,
któremi próg Twój zbroczę poświęcony,
obmyje srebro miesięcznej poświaty,
bo nocą przyjdę (dla bojaźni świata)
jak duch, co skrzydły o szyby kołata.

III.

Wiesz, jakaś Boża ogarnia mnie trwoga,
gdy widzę, jak się każdy sen mój iści...
Niech „Katolicki Lud“ nasz będzie z Boga
i niech nie sieje żaru nienawiści.
Niech każdać dusza będzie równie droga,
choć prosta jak szum traw lub szelest liści,
a sam obaczysz: rozewrą się zorze
i spłynie ku nam w mgłach Królestwo Boże.

IV.

O Apostolstwie, Wierze i Modlitwie
pisz braciom. Niech się raz cud ucieleśni,
którego bronią nie wywalczyć w bitwie,
ani odnaleźć w odosobnień pleśni
A ja — ten pielgrzym w wieczystej gonitwie —
będę Ci moje wciąż posyłał pieśni,
aż raz.... w ostatnią pieśń sam się przemienię
i tam przylecę ku Tobie, jak cienie.

V.

A wtedy będzie przecudna ta chwila
która mi kresem wędrowania spłynie —
Jeszcze jej dobrze nie widzę do tyla,
bym mógł w szczegóły wchodzić w tej godzinie...
Może językiem świętego Cyryla
będę Mszę śpiewał, jak Ty po łacinie
i w prasławiańskim języku tęsknoty
wzywając Boga, wzniosę Kielich złoty.

VI.

Na dzisiaj kończę... jak dymy nieszporne
skroń mi opływa zaduma srebrzysta...
Będę częściami Ci „Róże Klasztorne“
posyłał, kwiaty me z ogrodów Chrysta,
co pochylały się ciche, a korne,
gdy szedł je zrywać blady mnich-artysta,
a które na złość szychowej obłudzie
chciej wydrukować w „KATOLICKIM LUDZIE“.

Kutno, dnia 19/I. 1921 r.

pież ośmieszony w najpodlejszy sposób“. Przypuszczamy, że podobne odezwy jak o Czapińskim krążą także lub krążyć będą i o Putku. Wszak znane są słowa tego „przyjaciela ludu“, wołane niedawno z zapałem krakowskiej przekupki „Lud polski wyzwoli się z pod zaboru watykańskiego“. — Odezwa wyżej wspomniana kończy się wnioskiem: „Czego lud katolicki może się w Polsce spodziewać, wynika z kulturobójczych słów wygłoszonych w polskim sejmie. W Niemczech zagwarantowano życie religijne nową konstytucją państwową itd.“. Oczywiście odezwa kończy się wezwaniem: „Głosujcie za Niemcami!“.

Powyższy sposób agitacji Niemców łatwo da się zrozumieć, gdy się zważy, że ludność wiejska, lud śląski, jedynie i tylko jedynie dlatego chce do Polski należeć, iż ciągnie go tam tradycja katolicka. Widzimy to tutaj w Krakowie, gdzie mnóstwo przesuwa się wycieczek z Górnego Śląska. Porywające mowy naszych działaczy, malujące im bogactwo Polski, nie robią wrażenia. Ale wspomnieć tylko, że tu w Polsce św. Jacek, co przez Śląsk szedł do Polski, tu Obraz M. Bożej Bolesnej, tu nasza Kalwarja, Częstochowa, to zaraz widzi się poruszenie, a nawet łzy u tego ludu szczerze katolickiego. To też jeśli temu ludowi odbierze się zaufanie do Polski, jako katolickiego państwa, łatwo go już będzie na stronę swoją przeciągnąć.

Ale Bracia Górnoślązacy! Nie wierzcie tym odezwom niemieckim! Choć bowiem są u nas wrogowie katolickiego Kościoła, to jednak wrogów tych można na palcach policzyć. Ale lud i inteligencja polska jest szczerze katolicka i taką zawsze pozostanie. Przeszło 20 miljonów katolików w Polsce nie pozwoli prowadzić się za nos kilku wrzaskliwym krzykaczom, co sami wiarę stracili i chcą ją innym odebrać.

Nie piszemy słów tych dlatego, by się chwalić katolicyzmem, ani nie dlatego, żeby świętościami handlować. Ale piszemy dlatego, aby zadać kłam niemieckim oszczerstwom, jakoby w Polsce groziło prześladowanie Kościoła. — Lud polski, któremu inne sprawy leżały na sercu, nie wypowiedział się jeszcze w sprawie religji katolickiej tak jasno i stanowczo, jakby tego może wymagała chwila obecna. Ale też ten lud ufał i ufa w swoje przywiązanie do wiary św. Ten lud wie, że bluźniercze mowy Czapińskich i Putków nie potrafią tej wiary wydrzeć ze serca narodu.

Gdyby jednak kiedykolwiek groziło Kościołowi katolickiemu niebezpieczeństwo, **lud polski, katolicki, odezwie się!** A gdy jego głos zbiorowy rozlegnie się głośno na ziemiach polskich, **schowają się do dziury wszyscy „niepowołani katecheci“** tak, jak na puszczy chronią się do dziur wszystkie zwierzęta, kiedy przemówi król puszczy — lew.

Krakowiak.

O pocztę dla żołnierzy.

Chciałby człowiek napisać list do domu, ale nieraz nie może. Papier listowy 3 marki, znaczek pocztowy — 3 marki. Skąd tu wziąć pieniędzy, gdy trzeba i bieliznę wyprać i szwarcu do butów kupić? Nieraz chce się jeść, to i kawałeczek chleba się kupi, tak, że nieraz przykro żołnierzowi na duszy. Za austryackich czasów mieliśmy pocztę za darmo, rozumie się, gdy list szedł potwierdzony przez właściwą komendę. Dziś tego nam odmówiono za czasów ministra Tołłoczki.

Zwracamy się tedy za pośrednictwem „Ludu katolickiego“ do naszych Panów Posłów, aby w Sejmie wyjednali nam to, żebyśmy mogli przesyłać listy do domu zadarmo. My dajemy Ojczyźnie wszystko, nawet i życie i mamy chyba prawo domagać się bezpłatnej poczty.

Prosimy Panów Posłów Katolicko-Ludowych o zajęcie się tą sprawą.

W imieniu żołnierzy W. P.
Żołnierze Garnizonu w Nowym Targu.

Dop. Redakcyi: Sprawę tę oddaliśmy naszym posłom, którzy wnieśli już odpowiednią interpelacyę do p. Ministra poczty.

Ludność wiejska, a żołnierze.

Jeśli o kim myślimy z wielką niechęcią — to o wojsku. Czemu? łatwo to zrozumieć. Pierwszy powód: to długa, bo siedem lat już trwająca wojna, która wszystkim się — że tak powiemy — przejadła. Drugim: to kontyngenty zbożowe, ziemniaczane itd., rekwirowane na wojsko. Następnie te „zbiórki odzieżowe“. Sam człek ledwie jakim łachem przykryje swe grzeszne cielsko, a tu ci mówią: „daj na żołnierzy koszulę, daj buty!“. A już cierpliwość zaczynamy tracić, gdy wspomnimy sobie kradzieże, popełniane przez żołnierzy. Tam ukradli ziemniaki z kopca, tam kwaki, tam świnkę i tak bez końca.

Niech las trzaśnie całe wojsko! Nieprawdaż? czy tak ludzie nie mówią?

A przecież mimo to utrzymywać będziemy, że mamy względem wojska obowiązki i to wielkie. Żołnierz broni Ojczyzny. Dobrze nam tu w „hinterlandzie“, gdzie nie przeszła nawała bolszewicka, my nie czujemy takiej grozy wojny, jaką przeszli nasi bracia we wschodniej Małopolsce.

Opowiemy choć trzy zdarzenia. Są one zupełnie prawdziwe, a działy się w Brodach.

Kobieta **Antonikowa gotowała ziemniaki w garnku, a w kolebce leżało 2-letnie dziecko.** Przychodzi **bolszewik i dwa razy rąbnął dziecko** szablą przez **głowę tak, że mózg wyprysnął, ziemniaki zabrał i gospodyni zagroził śmiercią, a potem odszedł.**

Inna znowu kobiecina gotowała ziemniaki w garnku, przyszedł bolszewik i mówi: „dawaj kartoszki (oddaj ziemniaki). Kobiecina prosi, mąż jej także; mówią, że nic innego nie mają dzieciom dać, a ów bolszewicki łotr tak szablą spłazował jej męża, że mu żebra połamał, ziemniaki zabrał i odszedł.

Albo nakoniec i to: Przy drodze siedzi żebrak nazwiskiem Panko, a siedzi zaledwie w kalesonach, bo i koszulę zabrali mu bolszewicy. Przechodzą właśnie drogą sprawozdawcy gazet i pytają go: „No! przyjacielu! Co wam dali bolszewicy?".

A biedak odpowiada: „Wy się pytacie, co mi oni dali? Wy się spytajcie, co oni mnie żebrakowi wzięli!". I zamiast dalszej odpowiedzi popłynęły biedakowi z oczu dwa potoki łez

Cóż dziwnego, że gdy z Brodów wyrzucano bolszewików, ludność całowała ręce polskim żołnierzom-oswobodzicielom. **I nam podobny los groził, a że nie przyszło na nas takie nieszczęście, to któż nas obronił przed barbarzyńcami bolszewickimi, jeśli nie żołnierz polski?** My mu żałujemy nieraz kromki chleba„ a on nie żałuje swego życia!

W tem wojsku iluż nieraz Waszych synów żyje? I przeważnie oni młodzi. W Niemczech żołnierz był niejako „pieszczoszkiem" całego narodu, który popierał żołnierza, gdzie mógł. Ludność cierpiała biedę, ale żołnierz miał wszystko i bił się walecznie. Sami zresztą o tem wiemy z gazet. I u nas nie powinno być inaczej, tembardziej teraz, gdy się wielką część rozpuściło do domów. Gdzie możemy, tam żołnierzy popierajmy, bo wojsko nasze bardzo wiele niewygód znosić musi, nieraz nawet głód, ale mimo to nie słyszeliśmy nigdy, by żołnierze „**strajkowali**". A gdybyśmy tak kiedy zaglądneli do ich menażek, zobaczylibyśmy rano „czarną kawę", na obiad jakaś „galopzupe" i mamałygę, na wieczór „czarną kawę". Może wówczas mielibyśmy więcej współczucia dla żołnierza, jeśli go dziś nie mamy. **Zdemobilizowany.**

Kategorye służby wojskowej.

Z dniem 1 stycznia 1921 należy zaliczyć według rozp. M. S. W.:

1. **Do wojska stałego** („standowego") roczniki 1900 i 1901 — oraz z roczników 1898 i 1899 tych, którzy nie wysłużyli dotąd dwóch lat — względnie jednego — jeśli mieli prawo służby jednorocznej.

2. **Do rezerwy należą** roczniki 1899—1891 włącznie.

3. **Do obrony krajowej** należą 1881—1890 włącznie.

4. **Do pospolitego ruszenia** należą 1871—1880 włącznie, oraz roczniki 1902 i 1903.

Rada najwyższa.

Konferencja premierów: francuskiego, angielskiego, belgijskiego i włoskiego, w Paryżu, rozważała dnia 24 stycznia na pierwszem posiedzeniu sprawę rozbrojenia Niemiec i przyspieszenie **wypłaty odszkodowań**, traktatem we salskim na Niemcy nałożonych. W tym celu wyłoniono komisję rzeczoznawców pod przew. marszałka Focha, która ma przedłożyć projekt konkretnych zarządzeń.

Następnie m. i. zajmuje się Rada Najwyższa **sprawą polsko-rosyjską**, oraz plebiscytem we Wilnie. **Wyniki obrad premierów mają dla nas ogromne znaczenie.** Związana bowiem z nimi jest sprawa Górnego Śląska, pokoju z Rosją i sprawa Litwy. Wiadomo, że Niemcy głoszą, iż bez węgla śląskiego nie są w stanie zapłacić odszkodowań. Wiadomo, że premier angielski i włoski popierają, przynajmniej po cichu sprawę Niemiec. W stosunku zaś do Rosji Anglja chciałaby zawrzeć umowę handlową z bolszewikami, czyli uznać rząd sowietów, Francja zaś większy dla siebie widzi interes w odbudowie jeśli już nie carskiej, to takiej Rosji, któraby zobowiązania carskiej Rosji względem Francji podjęła się wypełnić. Między interesami możnych potęg odbija się jak piłka sprawa Polski. A czy nasz rząd pilnuje tej sprawy, aby prasę zagraniczną dobrze informować i prostować niemieckie intrygi? Należy się spodziewać, że rząd czuje swą odpowiedzialność!

Ze Sejmu.

Uchwalenie Senatu.

Dzień 27 i 28 stycznia posunęły naprzód sprawę Konstytucyi. Po różnych przygotowaniach przedwstępnych, w których prawica i centrolewica poruszyła wszelkie sprężyny działania, przyszło na porządek dzienny głosowanie nad 35 i 36 art. Konstytucyi.

Art. 35 uchwalono 195 głosami przeciw 184 (większość w naszym Sejmie niesłychana, boć np. reforma rolna przeszła tylko jednym głosem).

Jak ten artykuł opiewa?

Sposób wyboru, skład i kadencyę Senatu określa uchwalony art. 36, który brzmi następująco:

Art. 35. Każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do zbadania.

Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia mu uchwalonego projektu ustawy żadnych przeciwko niemu zarzutów — Prezydent

Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni.

Jeżeli projekt uchwalony przez Sejm, Senat postanowi zmienić, lub odrzucić — powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych dni 30 zwróci Sejmowi, z proponowanemi zmianami.

Jeżeli Sejm zmiany, proponowane przez Senat, uchwali zwykłą większością — Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu, ustalonem ponowną uchwałą Sejmu.

Senat składa się z członków:

1. Wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców, liczba mandatów do Senatu wynosi ¼ część. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiadli koloniści, którzy opuścili poprzednie miejsce zamieszkania, korzystając z reformy rolnej. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40. Prawo wybieralności posiadają również wojskowi w służbie czynnej, o ile ukończyli lat 40.

2. Wybranych osobno w sposób w ordynacyi wyborczej przepisany:

a) 5 przedstawicieli Kościoła katolickiego w Polsce, w tej liczbie przynajmniej 1 przedstawiciela Kościoła unickiego;

b) po jednym od trzech najliczniejszych po religii katolickiej wyznań;

c) po jednym od najwyższych zakładów i instytucyi naukowych, wyliczonych w ordynacyi wyborczej;

d) po jednym od każdego działu Naczelnej Izby Gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyborcy, biorący udział bezpośredni w wyborach osobnych, nie mają prawa głosowania w wyborach powszechnych do Senatu.

Kadencya Senatu rozpoczyna się i kończy z kadencyą sejmową. Z każdą kadencyą sejmową wygasają mandaty połowy członków Senatu, za pierwszym razem przez losowanie, którego szczegółowe przeprowadzenie określi ordynacya wyborcza.

Pierwszą część tego wniosku uchwalonego zredagowała Komisya w myśl żądania **stronnictwa katolicko-ludowego**, które przez posła Maślankę i posła ks. Madeja pragnęło oprzeć Senat na tym samym autorytecie, co i Sejm, t. zn. na 5 przymiot. prawie głosowania.

Centro-lewica, albo inaczej Piastowcy, którymi w Sejmie w niektórych sprawach poganiają socyaliści, opowiedzieli się przeciwko Senatowi wogóle i w szczególe. Oczywiście przewódcy stronnictw centro-lewicowych uznają w zupełności potrzebę Senatu i w prywatnych rozmowach przychylnie się o Senacie wyrażają.

Boć zresztą w każdym domu dobrego gospodarza jest senat na mniejszą skalę. Jeśli bowiem mąż co uradzi sam, a uradzi źle, to żona go zmityguje i na odwrót. „Co nagle, to po dyable“ mówi chłopskie przysłowie — trzeba się zastanowić, rozważyć, a nieraz to, co się wydawało bardzo mądre, okaże się bardzo głupie.

I na taką uradę, rozwagę jest właśnie Senat. Senatorowie, którymi powinni być ludzie mądrzy, starsi, doświadczeni, mają dbać o to, aby różne plany posłów, różne projekty ustaw były dobre dla narodu i mądre. Okazało się bowiem już nieraz, że namiętne mowy posłów powodują czasem uchwalenie całkiem nie mądrej ustawy.

Centro-lewica w zupełności to uznaje. Ale mimo tego występuje przeciw Senatowi, aby mieć sposobność do krzyczenia „na księży i panów“. Ze Senatu czynią oni straszydło dla ludu. Wołają i piszą, że jak będzie Senat, to panowie będą rządzić, to będzie pańszczyzna! itp. Ci panowie krzykiem tylko się utrzymują, więc właśnie teraz się umówili, żeby na Senat krzyczeć i za „obrońców“ ludu się podawać, choć sami nie wierzą w to, co krzyczą. Ale lud poznaje się już na waszym krzyku, panowie!

Uchwalone obecnie artykuły Konstytucyi mają jeszcze ulegać zmianie na lepsze lub na gorsze w czasie t. zw. trzeciego czytania.

— Premier Witos wygłosił we czwartek swoją deklaracyę i program rządu na przyszłość. Poseł Daszyński w swej przemowie poddał ten program surowej krytyce.

— Piątkowe posiedzenie poświęcił Sejm sprawie Górnego Śląska.

— Po kilkudniowej przerwie rozpocznie Sejm swoje posiedzenie we czwartek, dnia 3 lutego. Na porządku dziennym dalsze głosowanie nad Konstytucyą.

Wieści z powiatów.

Bandytyzm w powiecie wadowickim.

Zasądzenie na śmierć przez sąd wadowicki słynnego z okrucieństw bandyty Przystała zwanego „kołodziejem" z Bachowic, nie podziałało odstraszająco na różne osobniki w okolicy Wadowic. Wyroku nie ogłoszono po okolicznych wioskach, nie wszyscy dowiedzieli się, jaka jest kara za bandytyzm, to też ma on dalej swoich amatorów. Coraz częściej słychać o napadach na domy zwłaszcza tam, gdzie wdowa albo sama żona z dziećmi pozostała, a mąż z wojska lub niewoli nie powrócił.

Nazwiska bandytów ma zapisane policja państwowa, ale cóż z tego, kiedy przydybać ich nie może, a gdy wybierze się na patrol, to w tak słabej sile, że bandyci potrafią ją rozbroić.

Tak np. było w Tl. na weselu dnia 19 stycznia b. r. Z Brzeźnicy wybrało się 2 żołnierzy policyjnych na patrol do wioski Tl.; trafili na zabawę weselną. Dowiedziawszy się, że między uczestnikami zabawy znajduje się poszukiwany bandyta Szwed z Ryczowa, weszli, by go ująć, lecz zaledwie weszli do izby zabawy, nim mieli czas zorjentować się co robić, zostali obskoczeni przez młodzież towarzyszącą bandycie i rozbrojeni. Zadowoleni, że na tem się skończyło, dwaj żołnierze policyjni zabrali 2 furmanki ze wsi i pojechali po większą siłę zbrojną do Brzeźnicy. Nim jednak zdołali zebrać żołnierzy z baraków i nim z nimi przybyli do Tl., już się zabawa rozwiązała i bandyta w tryumfie z rozbrojenia żandarmów ulotnił się.

Tak dalej być nie może! Władze nie powinny pozwolić na to, aby ludność powiatu nie była pewna ani życia, ani mienia, a policja państwowa była wystawiona na drwiny! Koniecznem jest zwiększyć posterunek w Brzeźnicy i gdzieindziej. Z wojska powraca młodzież i nie ma zajęcia we wsi. Zamiast wdawać się z bandytami po weselach, niechby z tej młodzieży werbować ochotników dla wzmocnienia posterunków policji państwowej. Będzie to i dla młodzieży chlubą, że jak broniła Ojczyznę przed bolszewikami z Rosji, tak znów teraz bronić ją będzie przed bandytami wewnątrz kraju — i dla ludzi bezpieczniej.

To jednak jeszcze nie wystarczy. **Władze winny zaglądnąć do źródła, z którego płynie bandytyzm.** A tem źródłem jest nieposzanowanie dla religji i płynące stąd nieposzanowanie dla prawa. Religja — to największe dobro narodu, zastąpić ona może całe pułki wojska. Ale jeśli tę religję pozwala się bezkarnie burzyć i szkalować — jeśli prokuratorja nie reaguje na bluźnierczą obrazę religji w gazetach, w mowach wiecowych itp. — to cóż się dziwić, że bandytyzm rośnie?

Władze państwowe winne są w pewnej mierze tej poniewierce, w jaką popada wiara i religja między ludem wiejskim i robotnikami. Mają bowiem te władze dość egzekutywy, aby nie pozwalać na jawne bluźnierstwa, aby Kościołowi dopomódz w utrzymaniu moralności. Ale jeśli u nas wolno pisać bezkarnie najgorsze oszczerstwa na kapłanów katolickich, jeśli w kinach i teatrach wolno wystawiać najbardziej niemoralne widowiska, to kto ponosi za to odpowiedzialność? Władze państwowe, prokuratorje, bo one są od tego, aby poszanowania prawa w narodzie pilnować. A poszanowanie religji jest prawem nakazane. Dlatego od prawnej obrony religji i moralności trzeba zacząć tępienie bandytyzmu.

Brzeźnica, 30 stycznia 1921.

J. S., małorolny.

Gwiazda p. Putka... blednieje.

Dnia 8 stycznia b. r. odbyło się w Wadowicach Walne Zebranie delegatów Kółek rolniczych pierwotnie zapowiedziane okólnikiem na niedzielę 9 stycznia b. r. o godzinie 10 rano.

Ktoś jednak zwrócił uwagę Zarządowi powiatowemu, jak niestosowne jest urządzać Walne Zebranie delegatów w niedzielę w czasie sumy i Zarząd porzucił pierwotną myśl, a Walne Zebranie delegatów przyspieszył o jeden dzień, t. j. urządził je w sobotę i dobrze postąpił.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania delegatów Kółek rolniczych możnaby zamknąć w tych słowach: **p. Putkowi nie udało się ani na swojem postawić, ani Walnego Zebrania rozbić.** Swoje wystąpienie rozpoczął on, jak zwykle, od sponiewierania w tym wypadku gł. Zarządu Małopolskiego Tow. rolniczego rzekomo dlatego, iż tam zasiadają Piastowcy. Mieli oni swojego delegata na Walnem Zebraniu, ten odpowiadał na zarzuty, ale odpowiedź była za słaba i ściągnęła jeszcze większe gromy na Główny Zarząd. Putek zawyrokował: **„To jest banda darmozjadów".** Uwaga jednego z obecnych, że prawdę można wypowiedzieć w przyzwoitszych słowach, a nie ma potrzeby uciekać się do obelg, nie odniosła skutku.

Udało się przecież zażegnać burzę i wyłonić komisyę-matkę, której zadaniem było z całego powiatu Wadowickiego przedstawić Walnemu Zebraniu do wyboru 24 członków Zarządu powiatowego i 5 delegatów na Radę ogólną, lecz kiedy komisya-matka po naradzie przedstawiła ułożoną listę, p. Putek wystąpił z nowym wnioskiem, a mianowicie, że Walne Zebranie przechodzi do porządku dziennego nad listą komisyi-matki, a uchwala, by co dwa sąsiednie Kółka rolnicze miały 1 członka w Zarządzie powiatowym ewentualnie, by nad każdym z przedstawionych członków odbyło się osobne głosowanie. W głosowaniu nad tym wnioskiem znalazł się p. Putek w mniejszości. Widząc to postanowił Walne

Zebranie zdekompletować. Wyprowadził ze sali obrad swoich zwolenników (bo pan Putek zawsze na publiczne występy chodzi ze swoją „bandą“). Ale gdy znaczna większość pozostała na sali, powrócił skonstatować, kto jeszcze pozostał i wtedy rzucił zebranym pełne wściekłości słowa: „Stwierdzam sojusz Piastowców z klerykałami“ i zapowiedział nieubłaganą walkę Zarządowi powiatowemu.

Pozostali delegaci **nie dali się jednak zastraszyć** słowami p. Putka i wybrali na członków Zarządu powiatowego i na delegatów na Radę ogólną mężów przedstawionych przez komisyę-matkę.

Do Zarządu powiatowego weszli przedstawiciele Spółki rolnej i Składnic w Wadowicach i Kalwaryi, oraz przedstawiciele Kółek rolniczych w powiecie.

P. Putek mimo agitacyi nie wszedł jednak do Zarządu. Z tą wiadomością, jakby z ulgą w sercu delegaci rozjechali się do domów swoich roznosząc w powiecie wieść, że p. Putek runął jak długi, a pogróżki przez niego wygłoszone tylko ten mogą mieć skutek, że Zarząd powiatowy na prawdę zabierze się do pracy.

Gwiazda p. Putka zaczyna blednąć w powiecie, jego występy nie robią już tego wrażenia co dawniej. Słuchanie ujadania na wszystko i na wszystkich staje się już nudne. Ten i ów zaczyna się zastanawiać: **„Azali to prawda, co ten Putek głosi?“.**

Członek Kółka rolniczego w Wadowicach.

Posłowie z pod znaku „Piasta“ znieważają publicznie Ojca św.

Z LIMANOWEJ piszą nam:

Dnia 10 stycznia br. odbyło się w sali tutejszego Sokoła zgromadzenie ludowe, na którem piastowcy okazali w całej pełni, czem są.

Najpierw przemawiał pos. Łaskuda, który poruszywszy znane uchwały Sejmu, przypisał zwycięstwo pod Warszawą, oczywiście Witosowi, a potem napadł na posłów katol.-ludowych, że nie głosowali za zabraniem dóbr kościelnych na kresach. Pos. Jan Potoczek obecny na sali wyjaśnił, że posłowie ci głosowali tylko przeciw zabraniu dóbr kościelnych **bez porozumienia z Papieżem**, bo tego prawo kościelne zakazuje. Na to podniosły się wśród piastowców i socyalistów głosy przeciw mieszaniu się Papieża w nasze sprawy, to znów wydrwiwano katolicyzm i to sobie za największy poczytują honor, powstał jeszcze większy hałas i posłowi Potoczkowi nie pozwolono dalej mówić.

Przemawiał dalej pos. Bednarczyk, piastowiec. Obaj posłowie opowiadali to samo, co czytują w „Piaście“, o swej pracy dla ludu nie mieli oczywiście nic do powiedzenia, bo obaj, a zwłaszcza p. Łaskuda, należą do malowanych posłów, których w Sejmie wcale nie słychać. O sprawie Senatu informowali ludność **zupełnie błędnie.** Nie pytali też, co się dzieje w powiecie, **nie wysłuchali życzeń ludności**, nie pomyśleli o przyjściu z pomocą biednym, co głodem przymierają.

Wszystkie ich przemówienia pełne były za to **oszczerczych ataków** i napaści. Z boleścią zapamięta sobie każdy katolik, **jak to pos. piastowcy Bednarczyk i Łaskuda** wraz z Królem z Roztoki i socyalistami publicznie znieważyli Ojca św., **odmawiając mu jego praw i nazywając go pogardliwie „jakimś talianem“. Głowa Kościoła katolickiego, zastępca Chrystusa na ziemi został przez posłów ze stronnictwa Piasta podany publicznie w pogardę.** To smutne i bolesne!

Zwracam się zatem do Was, katolicy powiatu limanowskiego, **do Was, którzy przyznajecie się do Kościoła katolickiego**, którzy nie obłudnie, ale szczerze, z przekonania spełniacie praktyki religijne, **co powiecie na to wszystko**, co się działo na zgromadzeniu w Limanowej? Co powiecie na takie zatruwanie duszy ludu katolickiego przez tych właśnie, których wybraliście swoimi zastępcami? Czy to nie wstyd i hańba dla Was? Czy nie zaprotestujecie przeciw tej zdrobniczej działalności posłów Waszego okręgu? Czy im nie przypomniecie tego rozkazu poety: **„Ale świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były!“**

F. K., naoczny świadek.

Straszna wymowa liczb

Przerażający obraz próżnującej ludzkości.

Niedawno ogłoszono w Londynie wykaz strajków, jakie miały miejsce na świecie w pierwszem półroczu r. 1920. Wykaz ten przedstawia się następująco:

	Liczba robotników strajkujących.	Liczba straconych dni pracy.
Niemcy	1,866.358	18.201.660
Włochy	1,781.230	21,650.200
Francja	1,186.670	19,358.100
Anglja	1,--7.040	-6,925.900
Stany Zjednoczone	958.700	11.287.400
Hiszpania	724.700	11,630.100
Australja	303.400	7,602.000
Szwecja	180.070	4,779.170
Belgja	176.940	2,096.440
Austrja	97.540	902.900

We wykazie tym niema naszego państwa i dobrze, że niema, bo liczba końcowa wypadłaby jeszcze **potworniej.** Oto bowiem — w ciągu jednego półrocza, wynosi **liczba straconych dni pracy**

w podanych powyżej państwach przeszło 100,000.000 — sto milionów! Gdybyśmy te dni zamienili na lata, otrzymalibyśmy w przybliżeniu 273.900 lat, dwieście siedemdziesiąt trzy, tysiące, dziewięćset lat!

Co to znaczy? To znaczy, że gdyby żył na świecie człowiek jeden powyższą ilość lat i pracował w każdy dzień bodaj te 8 godzin dziennie, toby przecież praca jego była niewątpliwie olbrzymia — a owoce tej pracy bardzo wielkie. Wszak wiemy, ile to człowiek pracowity zrobić może w ciągu swego — przeciętnie 60-letniego żywota. A cóż dopiero gdyby żył 273 tysiące lat!

A jeśli wielki byłby pożytek z pracy jednego człowieka przez tyle tysięcy lat, to cóż mówić o szkodzie, jakąby ten człowiek wyrządził, gdyby przez 273 tysięcy lat nic nie robił? Przez tyle wieków byłby darmozjadem na świecie, a inni musieliby na niego pracować, albo z powodu jego lenistwa niedostatek cierpieć. A właśnie taką szkodę wyrządzili ludzkości owi wyżej podani strajkujący robotnicy, w ciągu jednego półrocza. I gdyby to tylko oni! Ale ileż robotników strajkowało u nas? Ile strakowało ich w Rosji? A ilu jest takich nie tylko między robotnikami, ale między wszystkiemi stanami, którym dni i tygodnie płyną na faktycznym strajku, bo próżniactwie? Może z tych nie spisanych dałoby się drugą taką, a może i większą jeszcze statystykę ułożyć.

I ma być dobrze? Ludzie próżnują, robić im się nie chce, a chcieliby, żeby we wszystkie zachcianki opływali. Oczywiście nie piszemy tego pod adresem ludu wiejskiego. Jeśli bowiem kto, to chłop polski spełnia swoje zadanie pracy. Nie 8 godzin, ale od rana do wieczora pracuje na chleb dla siebie dla dzieci i dla tych, co za chleb inne dają mu rzeczy. Nie piszemy tego również pod adresem tych wszystkich, którzy ciężko i nieraz aż za ciężko pracują nawet dłużej czasem od rolnika. Pracę rolną bowiem rozpoczyna wschód, a kończy zachód słońca. Są jednak takie rodzaje pracy, których granicę stanowi dopiero szum i ból w głowie, bo przemęczony mózg wypowiada już posłuszeństwo. Tym wszystkim ludziom pracy produktywnej cześć!

Ale cyfry wyżej przytoczone winny sobie rozważyć te całe legjony próżniaków, „bezrobotnych", — całe gromady darmozjadów, w mieście i na wsi, którzyby według dawnego przysłowia jedli masno, chodzili krasno, tylko im robić straszno. „Bez pracy jednak nie będzie kołaczy", a religja katolicka głosi, że kto nie pracuje, ten jeść nie powinien. — Oby zrozumieli to ci, co ciągle, a bez słusznych powodów, strejkują i pchają siebie oraz ludzkość całą do nowej katastrofy światowej. Jest w naszem chaotycznem jeszcze, jak dotąd, ustawodawstwie przepis z dn. 18. sierpnia 1919, który chroni ośmiogodzinny czas pracy. Najwyższy Trybunał Spraw. orzekł przed kilku dniami, że przekroczenie tego czasu podlega karze.

Jednakże nie o to się panowie posłowie i niepostowie starajcie, aby karać tego, kto chce pracować, lecz o to, aby karać tych, coby chcieli dobrze jeść, a nic nie robić. Jeśli jest ustawa ochrony czasu pracy, niech także będzie ustawa zabraniająca niesłusznych strajków. Ale o słuszności strejku niech nie decyduje wydział P. P. S., czy jakieś tam inne indywidua podziemne — płatne przez bolszewiącką propagandę. O słuszności strajku niech decyduje Sąd. Trybunał Sprawiedliwości w państwie powołany jest do obrony sprawiedliwości.

Położyć kres pijawkom kapitalistycznym, które piją krew robotnika i chłopa, ale też karać surowo męty społeczne, które chcą, aby na próżniaków wszyscy robili. — Nowy prezydent Ameryki, Harding, przewiduje w swoim projekcie ochrony państwa przed strajkami nawet karę śmierci za niesłuszne wywoływanie strajków.

**Bezrolny, jeść co nie mający
choć pracujący, — ale nie strajkujący.**

„Piastowi" dla uspokojenia.

W 5 N-rze z. m. donosi „Piast" jakoby w Klubie naszych posłów nastąpił rozłam i to jeszcze głęboki.

Otóż możemy was uspokoić. Nie tylko niema w Klubie katol.-ludowym żadnego rozłamu, ale owszem nastąpiła większa konsolidacya. Prezes dr. Matakiewicz i wiceprezes dr. Kotula ustąpili dlatego, że przez nowych członków, którzy do Klubu wstąpili, nie byli wybierani. Jednakże po tem formalnem czysto oświadczeniu jednomyślnie napowrót wybrani, dotąd pozostają na swoich stanowiskach. — A więc uspokójcie się!

Socyaliści znieważają godność narodu.

„Naprzód" nie mogąc pogodzić się z myślą, że w Polsce stało się coś nie tak, jak chcą socyaliści, nazywa Sejm obecny „Sejmem głupim". Za to, że ten Sejm uchwalił Senat, a nie socyalistyczną izbę pracy.

Uchwalona ustawa o Senacie, a na wniosek stronnictwa katol.-ludowego na powszechnych wyborach oparta, daje możność i mądremu gospodarzowi ze wsi, że może zostać senatorem. Z tą myślą nie może się pogodzić jakiś p. W. socyalista. Onby chciał, aby w Sejmie i w Senacie byli tylko sami socyaliści. To też z góry prorokuje, że Senat będzie jeszcze głupszy niż Sejm, a głupszy będzie dlatego, że mogą tam być i ludzie ze wsi.

Chłopi powinni to przypomnieć socyalistom, kiedy ci będą kandydować w okręgach wiejskich.

To i owo.

Zbyteczna gorliwość urzędowa.

Urząd walki z lichwą odznacza się niekiedy wielką energją i surowością, lecz ofiarami tej surowości padają częstokroć ludzie niewinni, nie mający nic z paskarstwem wspólnego. Najczęściej drobne ilości mąki, fasoli itp. wiezione na własny użytek lub dla rodziny przez Kraków, bywają przez organy Urzędu walki z lichwą bez pardonu konfiskowane na dworcu kolejowym. Nie wolno więc przewieść przez Kraków kilku kilogramów mąki, fasoli, pęcaku itp. Po każdej niemal takiej srogiej egzekucji widzi się spłakane kobiety i ubogich ludzi, dopraszających się zwrotu skonfiskowanej własności. Sądzimy, że każdy rozsądny człowiek zrozumie, że parę kilogramów tego czy owego artykułu nie może być spekulacją, a odbieranie tej żywności graniczy z bezprawiem i rozgorycza ludność. Niechajby Urząd walki z lichwą dosięgał równie łatwo i skutecznie wielkich paskarzy, robiących na zwyżce cen miljonowe interesy, jak dosięga ludzi wiozących parę kilogr. fasoli, a wtedy zasłużyłby sobie na szczerą wdzięczność ogółu.

Łajdackie podłości agitatorów niemieckich.

Niemcy, chcąc wyjść zwycięsko z plebiscytu na Górnym Śląsku, używają jak najgorszych kłamstw i oszustw.

I tak np. 1) szereg agitatorek-kobiet przyjechało z Niemiec w bardzo tandetnych sukniach niemieckich, już z lekka zaczynających się przecierać. W kobiecych przeważnie kółkach pokazują swe ubranie, dowodząc, że kupiły to w Polsce niedawno, a już się drze. Podają przytem zmyślone, szalone ceny;

2) wynajmuje się całe rodziny zdrajców polskich z dziećmi, przemyca się ich przez granicę, tu się przebiera w łachmany i puszcza się tych nowowyświęconych żebraków do polskich wiosek „po proszonemu". Idą, a opowiadają, że z Polski oto uciekli, bo tam głód, nędza, nieporządki. Skamlą ze łzami w oczach nad polską biedą. Obszarnik śląski hr. Ballestrem utrzymuje dwie rodziny takich żebraków;

3) pokrewnego rodzaju jest wysyłanie na „żebry" dzieci, zorganizowane na szeroką skalę. Mianowicie parę dni temu wykrył Polski Komitet Plebiscytowy w Rybniku, że w jego powiecie grasuje dużo takich obałamuconych polskich dzieci. Ponieważ, obawiając się nieznanych stron, chodziły te dzieci po kilkoro, wyłapanie więc ich nie było trudnem. Tłomaczą, że najęli ich w Polsce „jacyś czarni panowie" (czy nie żydzi?!) i hojnie płacąc, kazali chodzić po Śląsku, a płakać, a narzekać na Polskę, co się da. Ponieważ nie mają te dzieci żadnych przepustek, zostaną odstawione do Polski. (Gdzież nasza straż graniczna?) Już wyłapano paręset tych młodych Judaszów (8—16 lat).

Finansowanie bolszewizmu przez rząd niemiecki.

Poseł komunistyczny Duewell wystosował do rządu niemieckiego następującą interpelację: „Poseł do parlamentu Edward Bornstein oświadczył przedstawicielowi „Vorwärts", że posiada dowody, że rząd niemiecki podczas ostatniej wojny udzielił Leninowi, Trockiemu i innym działaczom poparcia finansowego w wysokości 50 miljonów, jako też dozwolił na popieranie ich przez wojskowe władze niemieckie. Co zamierza uczynić rząd niemiecki, aby wyjaśnić tę aferę?"

Bunt VI. armii bolszewickiej.

Pisma bolszewickie informują, że VI. armja czerwona na granicy estońskiej zbuntowała się i rozprószyła się po kraju. Granica estońska jest obecnie bez wojska, z powodu tego buntu.

Traktat handlowy polsko-franc.

Projekt traktatu handlowego polsko-francuskiego został opracowany. Obydwa rządy wymieniają obecnie depesze, ustalając szczegóły.

Co będzie robił Sejm po uchwaleniu Konstytucji?

Po uchwaleniu konstytucyi Sejm przystąpi do rozważania ordynacyi wyborczej. W kołach prawicowych pojawiły się już projekty zmierzające do ogra-

niczenia klas wyborczych. Kluby lewicowe żądać będą utrzymania dotychczasowej ordynacyi. Również ratyfikacya pokoju z bolszewikami oraz sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku wymagać będą, aby Sejm pozostał i spraw tych tak ważnych dla narodu, nie spuszczał ani na chwilę z oka.

Rozdźwięki w gabinecie.

Dzienniki warszawskie twierdzą, że między panem ministrem spraw wewnętrznych, Leopoldem Skulskim i panem prezesem ministrów Witosem istnieje spór o nominacyę wojewodów w Małopolsce. Wiadomo, że p. Gałecki tańczy już dawno koło p. Witosa.

Delegacja sowiecka w Warszawie.

„Gazeta Poranna" podaje: W najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy delegacya sowiecka, która ma przeprowadzić kontrolę wykonania uchwał w sprawie reewakuacyi jeńców i ewakuowanych, analogicznie do kontroli delegacyi polskiej z p. Zaleskim na czele, która z początkiem lutego przyjedzie do Moskwy.

90. milionów marek szkody.

Straty, jakie kraj poniósł z powodu choroby bydła, zwanej księgosuszem, są olbrzymie. Dotąd padło blisko 5.700 sztyk bydła, co na dzisiejsze czasy wynosi średnio około 90 milionów marek. Państwa zachodnie obawiają się, by księgosusz z Polski nie dostał się na Zachód, przyrzekły pomoc materyalną i fachową. Pomoc przyrzekła: Austrya, Niemcy, Norwegia, Dania i Czechosłowacya.

Żołnierze za Senatem.

Do redakcyi „Rzeczypospolitej" wpłynął następujący, dowcipnie napisany list:

My, żołnierze, wiemy o tem, że Konstytucya nie została uchwalona dotychczas tylko dlatego, że Panowie Posłowie nie mogli się zgodzić w ilu pokojach (izbach) ma mieszkać Konstytucya; więc my radzimy tym Panom, od których to zależy, ażeby głosując nad uchwaleniem Konstytucyi, przyjęli pod uwagę, że Polak to jest pan całą gębą, choć najbiedniejszy chciałby mieszkać w dwu izbach, wobec tego i Konstytucyi trzeba dać dwie izby, bo Konstytucya to jest Wielka Pani (od niej będzie zależało, czy ma być u nas drożyzna, czy nie) i w jednym pokoju będzie jej niewygodnie, a Polak lubi wygody, dużo świeżego powietrza (w jednej izbie tego mieć nie może), a swej Najdroższej Konstytucyi nie powinien tego pozbawić, czego sobie nie żałuje.

Więc Panowie Posłowie bez różnicy partyi, jeśli będziecie czytać tych kilka słów, pamiętajcie o tem, co Wam piszemy i jeszcze przed wyjazdem Naczelnika Państwa do Paryża, uchwalcie Konstytucyę w dwu izbach, ażeby nie powstydzono się przed cudzoziemcami, u których bez konstytucyi nie mamy wielkiego waloru. Czołem! Miejsce postoju.

Dyety dla sędziów przysięgłych.

Rozp. Min. Sprawiedliwości (Dz. U. 9 z 22 z. m.) ustanowiono dyety dla sędziów przysięgłych i mężów zaufania w Krakowie i Lwowie w wysokości 150 mk, a w innych miejscowościach 100 mk dziennie.

Wichura we Lwowie.

Dn. 24 z. m. o godz. 2 popołudniu nawiedziła Lwów szalona wichura, podczas której pojawiły się na niebie błyskawice i grzmoty.

Korespondencye.

CEREKIEW przy Bochni. W parafii cicho i spokojnie, chociaż bieda i drożyzna daje się i tu we znaki. Niektórzy, nie mogąc się doczekać rządowej parcelacyi, sami szukają ziemi za Lwowem, inni do Francyi za zarobkiem się udają.

Dokucza nam tu brak drzewa opałowego i wielkie trudności w uzyskaniu tego, a to wszystko przez tę centralę w Bochni i gdyby nie dobroć p. Lustratora z Gawłówka, który daje zbiórkę po lesie, wielu z tutejszej gminy surowo jeśćby musiało. Centrala wyznaczyła po ¼ sąga na dom i to nie na wszystkie domy.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia, chłopcy ze Związku odegrali pięknie „Jasełka" cztery razy z rzędu, a na ostatek i dodatek kilka dziewcząt sztuczkę ks. Lemartowicza p. t. „Lekarstwo na próżniactwo". Dochód przeszło 1400 Mkp. poszedł na fundusz domu parafialnego.

Na plebiscyt Górnego Śląska zebrano tu podobno 460 Mkp.

Po gazetach piszą, że w niektórych stronach kobiety i dziewczęta tracą pieniądze na stroje zbytkowne, na perfumy i pachnidła itp. podobne głupstwa, a chłopcy na nowe krawatki. U nas perfum tak bardzo nie czuć, a chłopcy noszą krawatki, ale stare.

To już chyba na tych krawatkach skończę i pozdrowienie dla Redakcyi i dla Czytelników załączę.

vox.

LUSZOWICE pow. Dąbrowa. W r. 1917 założono w tutejszej gminie sklep Kółka roln. Na czele tej placówki stanęła jako kierowniczka 18-letnia p. Marya Boduchówna z Radgoszczy. Dzięki jej niezmordowanej pracy i dzięki sumienności, z jaką obowiązki swe spełniała, sklep ten rozwijał się pomyślnie i nie tylko wytrzymał konkurencyę z handlami żydowskimi, ale je nawet wyrugował. Swem grzecznem i uprzejmem obejściem zjednała sobie młoda kierowniczka ludność, to też gdy 16 grudnia po czteroletniej pracy opuszczała swoją placówkę, żegnano ją

z żalem i wyrażano wdzięczność i uznanie. Tą drogą składamy jej jeszcze podziękowanie za owocną pracę.

ŁĘKA SZCZUCIŃSKA ad Szczucin. (Jak to socyaliści wyrażają się o katechiźmie?, Jadąc pociągiem z Dąbrowy do Szczucina, zauważyłem, jak jeden z panów konduktorów zachęcał do kupna gazety „Naprzód“, zachwalając, że w niej jest dużo ciekawych rzeczy. (Wpychanie „Naprzodu“ w Bogu ducha winnych pasażerów jest specyalnością pp. konduktorów „Szczucinki“. Przyp. Red.). Zebrała i mnie ciekawość, to też przyznam się, że i ja kupiłem ten zachwalany „Naprzód“ z 6 stycznia br. Lepiej, żebyście go czerwoni panowie nazwali „Wtył“, bo nie warta innej nazwy. I przeglądam tę gazetę wydawaną przez żyda z Tarnowa red. Haeckera, lecz jakiegoż doznałem wnet rozczarowania. Zamiast ciekawych korespondencyi lub wiadomości politycznych, jakie spotykamy w naszym kochanym „Ludzie Katolickim“, znalazłem artykuł „Katechizm źródłem niewiary“. No i cóż wam, panowie socyaliści winna ta mała książeczka katechizmowa? Przecież nie uczy ona kraść, ani zabijać, ani nie każe nikogo oczerniać, tylko podaje i wyjaśnia prawdy religijne i umacnia nas w wierze świętej. Aha! wy chcielibyście zapewne, żeby tam na wstępie figurowało hasło Lenina i Trockiego: „co twoje to moje“, żeby w nim wasze niecne czyny i rządy waszych przyjaciół bolszewickich znajdowały usprawiedliwienie.

Przeczytawszy ten artykuł, powiedziałem sobie: jak przy chrzcie św. moi chrzestni rodzice w imieniu mojem wyrzekali się czarta i wszystkich spraw jego, tak ja teraz, będąc już przy dobrym rozumie, wyrzekam się na zawsze „Naprzodu“ i jego nauki. Bracia chłopi! śpiewamy w Suplikacyach: Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie“, dodajmy jeszcze: i „od piśmideł socyalistycznych!“ Bracia włościanie! nie puszczajmy w granice wiosek naszych tych ohydnych piśmideł w rodzaju „Naprzodu“, „Prawa Ludu“, „Przyjaciela“ itp., które wyszczerzają zajadle zęby na nasze świętości i duchowieństwo. Nasi praojcowie i my uczyliśmy się katechizmu który nas oświecał w wierze, niechże i teraz katechizm i religia będzie w naszych szkołach, jeżeli nie chcemy, by dzieci nasze spoganiały, by Polska stała się narodem barbarzyńskim.

Franciszek Dubajka.

WOLA ŻELICHOWSKA powiat Dąbrowa. Na tem miejscu podnieść wypada wzorową działalność Związku Młodzieży tutejszej, która w pracy nad sobą może być przykładem innym.

W dniu 6. stycznia br. Związek Młodzieży męskiej odegrał z powodzeniem sztukę „Dziesiąty pawilon“ oraz „Lustratora gminy“. Część dochodu z przedstawienia przeznaczono na plebiscyt na G. Śląsku. Za zachętą przewodniczącego Związku Jana Dziury zarządzono zbiórkę na ten cel. Zebraną kwotę 145 M. 50 f. wręczono naczelnikowi gminy Józefowi Tarce, który odesłał ją do komitetu plebiscytowego.

Kto ma w życiu swem za cel umoralnienie własne, chwałę Bożą i miłość Ojczyzny, podźwignięcie tejże z ruin niewoli tak, jak Związek Katolickiej Młodzieży w Woli żelichowskiej, ten godny uznania i naśladowania.

Józef Tarka.

Ze Świata.

Rada Ligi Narodów.

Najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się najpóźniej 21 lutego 1921 r. Rada Ligi Narodów będzie obradowała w Genewie pod przewodnictwem p. Da Cunhaz, brazylijskiego posła w Bernie i zajmie się głównie plebiscytem w Wileńszczyźnie i sprawą gdańską.

Pomnik ku czci poległych pod Verdun.

Z inicyatywy marszałka Petaina zostanie wybudowany cmentarz ku czci poległych pod Verdun. W 4 stronach 40 wielkich pomników, które przedstawiają 40 bitew pod Verdun, zbudowane zostaną 4 domy modlitwy, a mianowicie kościół katolicki i protestancki, meczet i synagoga.

Czy to prawda?

„Evening Standard“ donosi, że Rada Najwyższa, która rozpoczęła obrady w Paryżu, będzie się zajmowała na najbliższem posiedzeniu niebezpieczeństwem, zagrażającem Polsce ze strony bolszewików. Zdaniem fachowców ofenzywa bolszewicka rozpocznie się na wiosnę. („Evening Standard“ należy do podrzędnych pism londyńskich i stoi na usługach propagandy niemieckiej. Przyp. Red.).

Briand za podjęciem stosunków z Watykanem.

Nowy premier francuski omawiając w Izbie deputowanych sprawy związane z polityką wewnętrzną, Briand wypowiedział się przeciw połączeniu syndykatu funkcyonaryuszy państwowych z powszechną konfederacyą pracy, oraz powiedział, że jest zwolennikiem podjęcia stosunków z Watykanem.

ŻĄDAJ WSZĘDZIE „LUDU KATOLICKIEGO“

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Rozmaitości.

Kalendarz na luty 1921

(od 6 do 12 lutego 1921 r.).

6	N.	Zapust. Doroty, Tytusa
7	P.	Romualda
8	W	Jana z Maty ⊙
9	Ś.	*Popielec*, Apolonii
10	C.	Scholastyki
11	P.	Obj. N. M. P. w Lurd.
12	S.	Modesta

Książę Biskup Sapieha i Arcyb. Teodorowicz wyjeżdżając z Rzymu wydali pismo do społeczeństwa, w którem podnoszą ojcowską miłość Stolicy Apostolskiej ku Polsce. Obszerniejszą treść listu podamy w następnym numerze.

Milionówki. Podczas ostatniego ciągnienia wygrana padła na numery 0,804.768 (znajduje się w Komitecie obrony kresów w Warszawie), 2,750.796 (nie sprzedany), 2.404.645 (sprzedany przez dom bankowy Klepczyński z Warszawie.

Nowy milioner. Właścicielem milionówki Nr. 1 584.494 wylosowanej dnia 21 stycznia b. r., jest Mieczysław Cnoyrowsk., uczeń 2 klasy gimn. w Wąbrzeźnie, w Wielkopolsce. Z wygranego miliona przeznacza: 20.000 marek sierotom, które dokonały losowania, 25.000 marek dla biednych dzieci miasta Wąbrzeźna, 50.000 marek dla biednych dzieci miasta Poznania, 25.000 marek na Górny Śląsk, 400.000 marek dwom siostrom ciotecznym.

Prywatna parcelacya dóbr ziemskich. Okręgowy Urząd Ziemski przypomina, że do podań o udzielenie zezwoleń na prywatną parcelacyę majętności tabularnych należy dołączać prócz dokumentów wymaganych w rozporządzeniu tymczas. Rady ministrów z dn. 1 września 1919 także odpis względnie liczbę upoważnienia, udzielonego danemu inżynierowi mierniczemu lub geometrze przez Gł. Urząd Ziemski w Warszawie.

W sprawie powrotu uchdoźców z Rosyi. Celem ułatwienia powrotu Polaków z Rosyi, którzy tam przebywają jako wygnańcy, uchodźcy lub emigranci, winni krewni tychże, zamieszkali w Krakowie, podać możliwie jak najrychlej następujące daty: Imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia, religię, stan i zawód, miejsce dłuższego pobytu w Polsce przed wyjazdem do Rosyi, dowody obywatelstwa polskiego i przynależności do którejś z gmin polskich, miejscowość, gdzie się dana osoba obecnie znajduje, oraz czy pozostaje na stopie wolnej, czy też jest internowaną. Wskazanem jest również dołączenie fotografii. Zgłoszenia skierowywać do odnośnych starostw.

Wynik pożyczki Odrodzenia. Pożyczka Odrodzenia dała do dnia 31 grudnia 1920 następujące wyniki. Subskrybowano: W byłej Kongresówce 4,153.842.900 mk., to znaczy 343 mk. na głowę. W Małopolsce 955.000.500 mk., to znaczy 119 mk. na głowę. W Wielkopolsce 2,099.735.600 mk., to znaczy 552 mk. na głowę. Razem 7.208.079.000 mk. Pożyczka premjowa dała 930 258.600 mk.

Kongres katolicki w Warszawie. Kresowa Ajencya prasowa donosi, że J. E. ks. kardynał Kakowski upoważnił Michała hr. Sobańskiego, prezesa Tow. Piotra Skargi, do zwołania w Warszawie kongresu katolickiego. Hr. Sobański zamierza zwołać kongres w pierwszych dniach lipca b. r.

Jak ludowcy wykonują reformę rolną w powiecie nowosądeckim? „Wieniec-Pszczółka" donosi: Ogromne oburzenie wśród włoscian wywołało zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży obszaru dworskiego Marcinkowice przez okręgowy Urząd ziemski w Nowym Sączu, względnie przez jego kierownika ludowca Kochmańskiego. Właścicielem tego majątku jest obcokrajowiec, Niemiec, zamieszkały w Wiedniu. Sam nie gospodarzył, ale majątek wydzierżawiał żydom, mimo, iż o dzierżawę ubiegała się miejscowa Spółka włościańska. Zakupił zaś ten majątek niejaki Stanisław Morawski, który dzięki wojnie, z chudego rządcy w Rożnowie i dzierżawcy obszaru Łososina Dolna, dorobił się milionów i nabył już duży majątek koło Bydgoszczy. Aby wykręcić się od służby wojskowej, był obywatelem rosyjskim i włoskim; gdy interesa wymagały był stańczykiem, a obecnie jest ludowcem.

Rekwizycye we Wschodniej Małopolsce będą zaniechane. Na posiedzeniu podkomisyi administracyjnej, pod przewodnictwem posła Halbana, uchwalono zaproponować komisyi, aby wojskowe garnizony we wschodniej Małopolsce były żywione z Polski środkowej. Rekwizycye mają być zaniechane.

Postanowiono również zaprojektować, aby wypłata odszkodowań była dokonana, a dodatek ewakuacyjny wypłacony wszystkim ewakuowanym z rozporządzenia władz.

Jak się „towarzysze" bawią. W jednem z pism warszawskich czytamy: Po uzyskaniu przez robotników fabrycznych 200% podwyżki, wymuszonej podczas ostatniego dwutygodniowego strajku w zakładach żyrardowskich, obecnie przeciętny robotnik zarabia tam 2½ tysiąca marek na tydzień, robotnica 1.800—2.200 marek. Towarzysze, organizujący strajki i szerzący anarchię od dwóch lat w Żyrardowie, ażeby uprzyjemnić robotnikom długie wieczory, urządzają w „Domu ludowym" niemal co sobotę, po otrzymaniu zarobków, zabawy taneczne, trwające całe noce, demoralizujące młodzież. Ostatnia z tych zabaw obfitowała w niezwykłe atrakcye, których już dawno mieszkańcy Żyrardowa nie byli świadkami. We wszystkich domach słyszano krzyki i orgie pijackie, urządzane przez rozweselonych „towarzyszów", powracających z libacyi.

Kto powoduje spadek naszej marki? W Chrzanowie aresztowała policya przemytniczkę Rosę Landau, przy której znaleziono 1,295.000 Mkp. oraz 188.000 koron austr. Pieniądze te, które żydówka chciała wywieźć za granicę, zostały jej skonfiskowane.

Kradzież listów z Ameryki. W Krakowie aresztowano urzędnika pocztowego Antoniego Bryłę i jego żonę za kradzież listów amerykańskich. Podczas rewizyi znaleziono u Bryłów pieniądze amerykańskie (dolary), francuskie, szwajcarskie i inne, oraz mnóstwo znaczków pocztowych i kilkanaście nieotwartych jeszcze listów z Ameryki. Bryła posiada w Krakowie kamienicę nabytą z kradzieży.

Fałszerze pieniędzy. W Przemyślu wykryto bandę 7 żydów, którzy podrabiali tysiącmarkowe banknoty.

Kurs dla reżyserów teatrów włościańskich. Instruktorat dla teatrów i chórów włościańskich przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, Kraków, Plac Szczepański L. 8. — podaje do wiadomości, że tegoroczne kursa reżyserów rozpoczną się nieodwołalnie z dniem 18. lutego br. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 10 lutego włącznie.

Kurs obcych pieniędzy. W ostatnich dniach dała się zauważyć zwyżka marki polskiej. Waluty obce spadły. Za 1 dolara płacono 670—750 Mk., za 1 franka franc. 50—54 Mk., za 1 markę niem. 11½—12½ Mk., za 100 koron austr. 115—120 Mk., za 1 koronę czeską 9½—10½ Mk. Czy ta zniżka pieniędzy obcych będzie trwała, na razie nie wiadomo.

Połączenie Europy z Ameryką. Połączenie powietrzne Europy z Ameryką jest już bliskie urzeczywistnienia. W najbliższym czasie odbędzie podróż przez ocean do Nowego Jorku pierwszy statek napowietrzny, w tym celu specyalnie zbudowany w Belford przez Anglię dla Stanów Zjednoczonych. Ameryka buduje również we własnych warsztatach cały szereg statków napowietrznych, przeznaczonych do nawiązania połączenia z Europą.

Obniżenie płac robotnikom w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Liczne gałęzie przemysłu obniżyły płacę robotników. W przemyśle tkackim robotnicy przyjęli nowe warunki, chcąc w ten sposób uniknąć zamknięcia fabryki. Ceny poszczególnych artykułów spadły znacznie. W Stanach Zjednoczonych świętuje przymusowo więcej, niż dwa miliony robotników.

Co Niemcy już oddali? Paryska komisya dla odszkodowań ogłasza listę przedmiotów, wydanych przez Niemcy do 31 grudnia 1920 r., to jest w czasie pierwszego roku przed wejściem w życie traktatu wersalskiego. Tytułem odszkodowania wydały Niemcy: 17,818.640 ton węgla, 18 tysięcy ton sulfatu amoniakalnego, 2,034.729 ton brutto okrętów, 88.730 materyału żeglugi rzecznej, 360.170 sztuk bydła, 6,802.558 kg. nasion, 10,787.827 kg. barwików, 67.823 kh. towarów farmaceutycznych, 4.571 lokomotyw, 5000 automobilów ciężarowych, 140.000 ton materyału kolejowego, 131.505 maszyn, 15 kabli podmorskich. Komisya oświadcza dalej, że liczba 20 miliardów marek w złocie, które Niemcy ogłosili jako kwotę, którą mają zapłacić w myśl traktatu pokojowego, przekracza znacznie prawdziwe cyfry. Tytułem dostaw oddali Niemcy Francyi i Belgii przedmioty, które skonfiskowali na terytoryum państw koalicyjnych lub też zasekwestrowali. Dostawy te składają się ze 13.500 maszyn rolniczych, 271.207 ton materyału przemysłowego, 407 lokomotyw, 189.289 wagonów, oprócz tego oddały papiery wartościowe i dzieła sztuki.

W okręgu Magdeburga, Berlina, Lipska i Drezna znajduje się znaczna liczba maszyn polskich. Zwłaszcza w Lipsku znajduje się wiele maszyn z Łodzi. W Lipsku też jest gotowych do wysłania do Polski 87 dzwonów kościelnych i 100 motorów elektrycznych.

Zawiedziony złodziej. W dzień Trzech Króli jakiejś kobiecie, jadącej do Warszawy z chorem dzieckiem, pomiędzy Miłosną a Rembertowem dziecko owo zmarło. Zrozpaczona matka, owinąwszy zwłoki w chustkę, położyła je na ławce i udała się do innego przedziału, aby zawiadomić o fakcie tym sąsiadkę. Tymczasem w czasie nieobecności matki, jakiś opryszek kolejowy, których pełno w pociągach, porwał tobołek ze zwłokami zmarłego dziecka w przekonaniu, iż unosi wiezione przez wieśniaczkę prowianty do Warszawy.



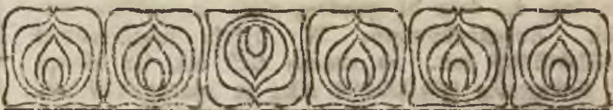
Budujmy miłej Ojczyźnie dom...

Budujmy miłej Ojczyźnie dom,
Wolności dom i siły:
Każda pierś bratnia — granitu złom,
Z jednej rodzimej bryły.
Każda pierś bratnia — cegła na mur,
Dźwignięty mocą ducha,
A hasło nasze — jedności chór,
Co wiarą w jutro bucha.

Niech dnie, co idą z wiecznych dróg
Zluzować czasów wartę,
Przez nasze odrzwia, przez nasz próg
Wstąpią na dziejów kartę;
Od fundamentu aż po szczyt
Otwórzmy światła wrota.
Niech nam jutrzenny błyśnie świt,
Niech wzmoże dech żywota!

Z wrokiem utkwionym w oną biel,
Co nocy mrok przegania,
Patrzmy, o bracia, w jeden cel:
W cel wielki zmartwychwstania!
Cokolwiek czynim, czyńmy tak,
By przyszłość rosła z pracy:
Polska — to plon nasz i nasz znak:
Budujmy dom, rodacy!

Marya Konopnicka.



Wiadomości kościelne.

Dyecezya tarnowska.

Instytuowani: Ks. Franciszek Miklasiński na probostwo w Kolbuszowej, ks. Jan Solak na prob. w Grybowie.

Zamianowani: Ks. Józef Słopa, prob. w Czchowie, wicedziekanem Czchowskim, ks. Jan Jasiak. prob. w Zakliczynie notaryuszem dek.; ks. Stanisław Tobiasz, wik. w Mikluszowicach administratorem tamże.

Zmarli: Ks. Marcin Zaczek, prob. w Wojniczu w 54 r. życia a 26 kapł., Ks. Michał Kołodziej, wik. w Górze ropczyckiej w 29 r. życia a 5 kapł. — Niech odpoczywają w pokoju!

SKŁADKI.

Na plebiscyt na G. Śląsku. Dochód z Jasełek Związku Młodzieży w Lisiej górze 700 M. — hr. Zamojska 40 M. — Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Urzejowicach dochód z Jasełek 2000 M. — Parafia Radłów 1610 M. — Dzieci szkolne w Zarzeczu p. Radgoszcz 210 M. — Duchowieństwo i inteligencya okoliczna w dniu odpustowym w Kosinie, pow. Łańcut 1685 M. — Urząd paraf. w Pogwizdowie ad Bochnia 230 M. — W Zarządzie głównym „Unitas“ w Tarnowie złożono od Parafii Bolesławskiej 3195 M.

Na fundusz prasowy. Ks. dziekan Szewczyk z Trzebini 100 M. — Ks. W. Wierzbicki, Kraków 20 M. — hr. Zamojska 40 M. — O. Alojzy Tajduś z Jodłownika 100 M. — Ks. Kuźniarowicz, Niwiska 100 M. — N. N. 50 M. — Ks. Gruszowiecki, Wilkowisko 70 M.

Marya Wrońska z Tarnowa za skład rzeczy p. Kaczkowskiej na światło przed M. B. N. P. w katedrze tarn. 100 M. i przed św. Antonim 100 M.

Humor i satyra.

Ze Sejmu.

Podobno po ostatniem przesileniu gabinetowem, kiedy między posłami różnych stronnictw zapanowało ogromne naprężenie, wielu z członków Klubu „Piasta“, w ten sposób starało się nawiązać stosunki ze swymi przeciwnikami:

— „Czemu ty się ze mną nie witos?“ — „Szczutek“.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie składam Najprzew. ks. Biskupowi dr. Leonowi Wałędze, Przewiel. Duchowieństwu, Przyjaciołom, Znajomym zmarłego męża śp. Klemensa i ukochanej przez zmarłego Młodzieży gimnazyalnej za oddanie ostatniej przysługi śp. mężowi i za okazane współczucie.

Marya Schnitzlowa z synami.

Tarnów, dn. 25 stycznia 1921 r.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Pazka.